

Barbara Dziekan, Ulica japo

Szare ulice, szare balkony,
z widokiem na inne szare balkony.
Szare żony, szare spódnice,
z widokiem na nowe szare spódnice.
Gdzieniegdzie jeszcze kocie łby,
a w kocich łbach kocie sny.
Ulica japońskiej wiśni,
niech ci się przyśni co jakiś czas.
Ulica japońskiej wiśni,
niech się wymyśli w purpurze gwiazd.
Purpurą do góry, purpurą w dół,
na końcu purpury Kanada i księżyc na stół.
Ulica japońskiej wiśni,
niech ci się przyśni co jakiś czas.
Ulica japońskiej wiśni,
niech się wymyśli w purpurze gwiazd.
Purpurą do góry, purpurą w dół,
na końcu purpury Kanada i księżyc na stół.
Szare kominy, ptaki bezskrzydłe,
z widokiem na inne ptaki bezskrzydłe.
Szare serca, biedne liczydła,
z widokiem na randkę z innym liczydłem.
Gdzieniegdzie jeszcze małe drzwi,
a w małych drzwiach śmieszne sny.
Ulica japońskiej wiśni,
niech ci się przyśni co jakiś czas.
Ulica japońskiej wiśni,
niech się wymyśli w purpurze gwiazd.
Purpurą do góry, purpurą w dół,
na końcu purpury Kanada i księżyc na stół.
Ulica japońskiej wiśni,
niech ci się przyśni co jakiś czas.
Ulica japońskiej wiśni,
niech się wymyśli w purpurze gwiazd.
Purpurą do góry, purpurą w dół,
na końcu purpury Kanada i księżyc na stół.